

O WZAJEMNEJ MIŁOŚCI

Lectio divina, 12.V.2021r.

- modlitwa do Ducha Świętego

1 J 3, 10-16

10 Dzięki temu można rozpoznać dzieci Boga i dzieci diabła: kto postępuje niesprawiedliwie, nie jest z Boga, jak i ten, kto nie miłuje swego brata. 11 Taka bowiem jest nowina, którą usłyszeliście od początku, że mamy się wzajemnie miłować. 12 Nie tak, jak Kain, który pochodził od Złego i zabił swego brata. A czemu go zabił? Ponieważ czyny jego były złe, brata zaś sprawiedliwe. 13 Nie dziwcie się, bracia, jeśli świat was nienawidzi. 14 My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci. 15 Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego. 16 Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje.

Czytać i rozumieć:

O pierwszym przykazaniu miłości w pierwszej ludzkiej rodzinie myśli Apostoł i przypomina tragiczny przykład jej załamania się miłości właśnie w tej wspólnotce. Przykład, który wisi nad nami jak tragiczne *memento*. To straszliwe zranienie rodzaju ludzkiego w jego zaraniu przypisuje znowu Apostoł osobowemu Nieprzyjacielowi. Ze wszystkich autorów Nowego Testamentu najżywszą świadomość istnienia i działania szatana ma św. Jan.

Szatański charakter pierwszego na ziemi morderstwa człowieka przejawia się w samej pobudce zbrodni. Różne są ludzkie pobudki morderstwa np. chęć zysku, zazdrość o kobietę, niepohamowany gniew i tak dalej. Pobudka pierwszego morderstwa nie jest ludzka, ale szatańska: *A czemu go zabił? Ponieważ czyny jego były złe, brata zaś sprawiedliwe.*

Tysiąc lat później dokonano się podobne morderstwo: *Wiedział bowiem [Pilate], że arcykapłani wydali Go przez zawisać* (Mk 15,10) . Zawisać jest pobudką szatańską. Człowiek, gdy się decyduje na zbrodnię, ma przed oczyma jakąś korzyść. Szatan nie ma w perspektywie korzyści, a chce tylko zniszczyć dobro. Nic nie skorzystał na doprowadzeniu pierwszych ludzi do upadku, ale chciał zniszczyć dobro, ponieważ własne stracił. Nie chciał więc dopuścić, aby ktokolwiek inny był szczęśliwy. Robotnicy, którzy po pracy w winnicy otrzymali zapłatę, nie zostali skrzywdzeni i nie szemraliby, gdyby ci ostatni nie dostali tyle samo, co oni. Szemrali więc nie dlatego, że chcieli mieć więcej, ale dlatego, że chcieli, aby ci drudzy mieli mniej. I dlatego tak niesłychanie trafnie mówi do nich gospodarz winnicy: *Dlaczego oko twoje złe jest, że ja jestem dobry* (Mt 20,15b).

Zawisać kieruje swe ostrze przeciwko dobru, którego nienawidzi. Trzeba bardzo uważać na tę najbardziej szatańską z pobudek, bo nawet u ludzi uduchowionych

czasem ona dochodzi do głosu. Gdy się widzi jakąś wyższość u bliźniego, można jednocześnie odczuwać przyjemność, gdy się zauważy u niego jakiś objaw słabości, i to jest właśnie poruszenie tej ciemnej siły w nas. Dziwna rzecz! Zdawałoby się, że zło w bliźnim, stwarzając nam przeciwności, jest jedyną trudnością dla naszej miłości. A tymczasem także dobro w bliźnim może rozbudzić w nas te głębokie ciemności. Zawieść nienawidzi przewagi, a więc nienawidzi też dobra bliźniego. Jest to właściwie nienawiść i prześladowanie Bożego dobra w ludziach. Zawieść chciałaby zabić to dobro, chciałaby samego Boga nawet zabić i czekała tysiąc lat, aż się stał śmiertelnym i mogła to skutecznie. Cały upadek Izraela też wybitnie dokonał się pod szatańskim wpływem. Izrael potknął się na zawiści, bo jak mówi św. Paweł, nie chciał uwierzyć w uniwersalizm miłosierdzia Bożego w stosunku do pogan. Nie mógł się z tym zgodzić. Nie wytrzymał dobroci Bożej. Znienawidził ją i odrzucił zbawienie. Kain więc, zabijając Abła z zawiści dlatego, że czyny jego były dobre, jest jakby pierwszym dzieckiem szatana i prototypem dalszych jego synów i córek w dziejach świata.

Medytacja Słowa (o. Marcin Rubczyński):

Gdy św. Jan Gwalbert dla miłości Ukrzyżowanego darował życie i winę zabójcy swego brata, którego przypadek oddał w jego ręce, i modlił się potem w kościele św. Moniata, Krucyfiks na ołtarzu stojący skłonił ku niemu swoją głowę, jakby dla podziękowania mu za ten akt miłości bliźniego i przysługę sobie wyświadczoną. Niechże więc i w nas nie będzie ta cnota tak zimna i martwa, abyśmy mieli o krzywdach naszych pamiętać. Niech w każdym z nas przeciwnie będzie miłość bliźniego mocno ugruntowana, trwała i stateczna, bo ona to jest fundamentem cnót i doskonałości życia, podobającego się Bogu; ona to jedynie jednoczy nas z Bogiem i zachowuje; ona to uśmierza gniewy i zawziętości, poskramia język, rządzi rozumem i strzeże pokoju, łamie pychę, ratuje w potrzebach, czyni pokornymi w szczęściu, mocnymi w przeciwnościach. Ta św. cnota uczy darować urazy, wybaczać wykroczenia, znosić niedostatki.

Sugestie do kontemplacji (o. Marcin Rubczyński):

Gdzie, jeśli nie pomiędzy braćmi powinna się znajdować i objawiać miłość, jako między tymi, [...] którzy noszą imię jednego i tego samego Ojca, szczytą się jego zasługami, chlubią się jego chwałą nabytą przez sławne czyny, wstępują według wszelkiego prawa na rodzicielskie dziedzictwo, jako prawni następcy Jego krwi i cnót.

Jak pewną jest rzeczą, że nic na świecie piękniejszego nie ma nad miłość kochających się nawzajem braci, tak smutną zarazem, że nic przy tym rzadszego, jak taka właśnie szcera i trwała miłość. Kiedy świat zobaczył pierwszych dwóch braci Kaina i Abła, nie ujrzał w nich tej jedności. Byli oni wprawdzie dziećmi jednych rodziców, ale nie jednego sposobu życia,

Zakończenie: *Ojcze Nasz...*